

Nocny Kochanek, Cudzesy

Nie paliłem nigdy szlugów
Bo odrzucał mnie ich swąd
W końcu spróbowałem z nudów
Gdy mnie poczęstował ktoś

Krew mi napłynęła wszędzie
Wtedy zrozumiałem, że
Nie paliłem, byłem w błędzie
Jak za darmo dają - bierz
Tu cena nie gra roli
Jarają mnie bardziej niż Angela Jolie

Cudze chwałę, swoich nie mam
Ja twoje chętnie palę smakują doskonale
Cudze chwałę, swoich nie mam
I twoją paczkę naraz wypalę choćby zaraz

Raz kupiłem Marlborasy w zaufaniu powiem wam
Zmarnowałem tyle kasy, żal do siebie ciągle mam
Paczkę szybko wypaliłem - smakiem byłem załamany
W kiblu całą noc spędziłem tuląc się do porcelany
Tu cena nie gra roli
Jarają mnie bardziej niż
Mężczyźni goli

Cudze chwałę, swoich nie mam
Ja twoje chętnie palę smakują doskonale
Cudze chwałę, swoich nie mam
I twoją paczkę naraz wypalę choćby zaraz

Szczęścia kupić się nie da
Za darmo brać je trzeba
Gdy tylko ktoś cię częstuje ty nie odmawiaj
I nie bądź

Cudze chwałę, swoich nie mam
Ja twoje chętnie palę smakują doskonale
Cudze chwałę, swoich nie mam
I twoją paczkę naraz wypalę choćby zaraz

Cudze chwałę, swoich nie mam